Nr. 26. Kraków, 28. czerwca 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Meteorologia na usługach rolnictwa.

(Dokończenie).

Jak widzieliśmy, zbytnia ruchliwość depresyi jest przyczyną tego, że prognozy nie mogą być stawiane na czas dłuższy, niż na 24 godziny naprzód, a nawet, zmieniając kierunek ruchu, płatają one figle meteorologom, stawiającym prognozy. Niektórzy więc z nich, chcąc uniknąć błędów, powstających wskutek niepewności kierunku drogi minimów, zwrócili się do badania powolniej posuwających się maximów, chcąc z ich ruchów wyciągnąć wskazówki do prognoz pewniejszych, a przedewszystkiem przewidujących pogodę na okres dłuższy.

Największą zasługę pod tym względem położyli: wyżej wzmiankowany van Bebber i generał Rykaczew.

Po długoletnich obserwacyach i badaniach van Bebber [1]) doszedł do wniosku, że pomimo olbrzymiej rozmaitości w układzie wzajemnym ciśnień, a więc i maximów i minimów, można dostrzedz kilka charakterystycznych, powtarzających się dość często, i dzięki temu, nazwanych przez niego „typami". Posługując się codziennie wydawanemi mapkami meteorologicznemi z 25 lat (1876—1900) zgrupował on układy ciśnień w następujące 5 typów:

Jak widzimy z tej tablicy [2]), znając położenie maximum (i minimum), możemy wyprowadzić wnioski co do innych danych, jako to kierunku wiatru, opadów, temperatury. Naturalnie, będą to wnioski tylko dość ogólne, jednak, mając w ręku do pomocy codzienną mapkę meteorologiczną, możemy stawiać sami prognozy, które przy dokładnej znajomości miejscowych warunków, mogą nieraz dawać lepsze rezultaty od prognoz oficyalnych.

Co się tyczy stałości maximów, nie jest ona też zbyt znaczną, przewyższa jednak znacznie stałość minimów. Najmniej stałymi okazały się typy II-gi i IV-ty, które przeciętnie trwały 48—60 godzin. Przeciętne wzięte są z 20 lat. Inne typy okazały się stalszymi, trwając przeciętnie 72—80 godzin. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że stałość tych wszystkich typów jest rozmaitą w zależności od pór roku. Tak np. typ I-szy jest najmniej zmiennym latem i na wiosnę; typ ten, jak już wiemy z tablicy, sprowadza nam długotrwałe deszcze, jak to miało miejsce w roku zeszłym 6—10 czerwca, tak że była poważna obawa wylewu Wisły. Typ II-gi jest najmniej zmienny w zimie i latem, sprowadzając, w przeciwieństwie do poprzedniego typu suszę, jak to np. było przed 4-ma laty, kiedy, w braku wody, musiała ustać żegluga na wszystkich środkowo-europejskich rzekach. Typ III-ci jest najstalszym w zimie, co mogliśmy sprawdzić w tym roku podczas największych mrozów, które dały się tak we znaki całej Europie. Toż samo należy powiedzieć i o typie IV-tym, który nastąpiwszy wkrótce po III-cim, przedłużył mrozy, dokuczając najwięcej biedakom. Wreszcie, typ V-ty, najczęstszy, najstalszym jest w zimie, przynosząc nam długotrwałe odwilże, i latem, sprowadzając deszcze i chłody. Stałość tych typów nie jest jednak bardzo wielką, gdyż w przeciągu 20 lat czas ich trwania przeniósł dwutygodniowy okres zaledwie 12 razy.

Z powyższego widzimy, że van Bebber położył podstawy prognozom na czas dłuższy, niż na jedną dobę naprzód, i tylko od jego następców, którymi powinni być wszyscy inteligentni ludzie, a przedewszystkiem rolnicy, zależy dalszy rozwój jego idei, a kiedy ta się rozwinie, kiedy się rozszerzy znajomość meteorologii, przyjdzie czas na rozwój idei Petersona, Meinardusa i Lesshafta, którzy dowodzą, że po bliższem zbadaniu wpływu golfsztromu na klimat i pogodę Europy, będzie można ją przepowiadać na całe miesiące naprzód.

Prócz wyżej wymienionych jest jeszcze używaną do przepowiadania pogody metoda prawdopodobieństwa. Jest ona oparta na pewnej peryodyczności zjawisk, powtarzaniu się ich w pewnych odstępach czasu. Te odstępy czasu — okresy — mogą być dłuższe lub krótsze, w zależności od obserwowanych zjawisk; np. profesor meteorologii w Bernie szwajcarskiem, Brückner, zauważył, że okresy lat ze znaczną i z małą ilością opadów powtarzają się co pewien czas; mianowicie, pełny okres (t. j. okres lat suchych wraz z okresem lat mokrych) ciągnie się 35·5 lat. Do przepowiedni, opartych na zasadzie prawdopodobieństwa, potrzebne są naturalnie obserwacye bardzo dokładne ciągnące się bez przerw dziesiątki, a nawet setki lat: spostrzeżenie np. prof. Brücknera oparte jest na danych z 200 lat.

Przepowiednie te jednak, co do swojej dokładności, nie mogą się równać z wyżej opisanemi, opartemi na wiadomościach, otrzymywanych drogą telegraficzną.

Jedno z głównych praw metody przepowiadania pogody na zasadzie teoryi prawdopodobieństwa brzmi: „istnieje ten-

[1]) Van Bebber: Die Beurteilung des Wetters auf mehrere Tage voraus.
[2]) Van Bebber: Anleitung zur Aufstellung von Wettervorhersagen.

dencya do utrzymania panującej pogody“ [1]). Jest to prawo ogólne. Same przepowiednie jednak mogą się tyczyć tylko tej miejscowości, z której mamy ów długi szereg dokładnych spostrzeżeń, np. dla Bazylei na podstawie 111-letnich obserwacyi prof. Riggenbach [2]) postawił następujące prawo: „jeżeli za punkt wyjścia weźmiemy dzień dżdżysty, to jest prawdopodobniejszem, że następny dzień przyniesie nam także deszcz; dla następnego po tym dniu jednak prawdopodobniejszą jest zmiana pogody. Jeżeli zaś za punkt wyjścia weźmiemy dzień bez opadów, to szczególniej w zimie i w ogóle po całym szeregu dni pogodnych, można stawiać prognozę, że następny i po nim następujący dzień będą także pogodne“. Jak widzimy więc, przepowiednie, oparte na teoryi prawdopodobieństwa, są bardzo niepewne i tyczą się tylko miejscowości, z których mamy całe szeregi spostrzeżeń. Wszelkie zatem kalendarze, zawierające przepowiednie pogody na podstawie jakoby 100-letnich spostrzeżeń, zawierają stek kłamstw, które jednak, niestety, u nas tak często znajdują wiarę nawet w sferach t. zw. inteligencyi. Natomiast bardzo często bywają wyśmiemane zupełnie niesłusznie przepowiednie, oparte na niektórych zjawiskach przyrody, dostrzeżonych przez ludzi, mających bliższą z nią styczność, niż mieszkańcy miast. Do takich przepowiedni np. należą prognozy leśniczych co do ostrej lub łagodnej zimy, oparte na podstawie więcej lub mniej gęstego w danym roku uwłosienia zwierząt. Te przepowiednie, nie notowane, nie sprawdzane później co do swojej wiarygodności, giną zapomniane, choć mogłyby, zapewne, dorzucić niejedną cenną wskazówkę do skarbca wiedzy.

Prócz usług w postaci prognoz, meteorologia oddaje rolnictwu jeszcze usługi w inny sposób — zbierając dane do klimatologii.

Znajomość klimatu powinna zajmować to samo stanowisko między naukami agronomicznemi, co i znajomość gleby. Potrzeba znajomości klimatologii zresztą jest tak widoczna, że nie ma o tem co pisać, a jednak ciągle zdarzają się fakty, dowodzące, że rolnicy za mało zwracają uwagi na wpływ klimatu na rozwój roślin i zwierząt. Nieuwagę tę gorzko nieraz muszą opłakiwać, ponosząc bardzo poważne straty. Takiego zawodu np. doznali rolnicy z północnych Niemiec, którzy sprowadzili ze Szwecyi pszenicę angielską, rozumując, że ponieważ w Szwecyi pszenica da daje dobre rezultaty, to temwięcej powinna się ona udać w Niemczech, jako położonych

[1]) Dr. H. Meyer: Anleitung zur Bearbeitung meteorologischer Beobachtungen für die Klimatologie.

[2]) Dr. Riggenbach: Die unperiodischen Witterungserscheinungen auf grund 111-jähriger Aufzeichnungen der Niederschlagstage.

więcej na południe. Tymczasem, gdyby się byli udali o wskazówki do klimatologii, to dowiedzieliby się, że południowa Szwecya ma klimat łagodniejszy, niż północne Niemcy: przeciętna temperatura stycznia południowej Szwecyi wynosi — 0·98° C, północnych Niemiec — — 2·08° C.

Duże straty ponieśli Pomorscy rolnicy wskutek wygnięcia na chorobę płucną owiec angielskich „Lincoln“. Rolnicy, osiedli w Indyach, licząc się z warunkami klimatycznymi, unikają strat przy importowaniu owiec z Anglii w taki sposób, że sprowadzają je nie wprost, lecz ich potomstwo, wyhodowane w południowej Afryce, która posiada klimat pośredni między klimatem Anglii a klimatem Indyi.

Zawodu doznają też rolnicy, importujący w niziny znane ze swej mleczności górskie rasy bydła, które w nizinach, dzięki odmiennym warunkom klimatycznym, nie dają takich rezultatów.

Wogóle możnaby przytoczyć dużo przykładów strat poniesionych przez lekceważenie czy też nieznajomość najgłówniejszych zasad klimatologii. Prawda, że nauka ta jest jeszcze młoda, lecz dzięki pracom wielu uczonych szybko postępuje naprzód. Niektórzy z nich już teraz robią próby formułowania związku, zachodzącego między zjawiskami meteorologicznemi. a biologicznemi [1]) w postaci praw matematycznych. Tak np, Rawson utworzył dla Australii formułę obliczenia ilości cukru wyprodukowanego na podstawie ilości opadów poprzedniego roku. Wills ułożył następującą tabelkę zależności ilości hodowanych owiec od ilości opadów:

Miejscowość:	Opady w calach:	Ilość owiec na kwadrat. milę ang.:
Południowa Australia	9	8—9
Nowy południ. Wales	9+4	96
„ „ „	9+4+7	640
Buenos Aires	9+4+7+14	2630.

Takie dokładne formułowanie tego związku jest możliwe zaledwie w bardzo niewielu wypadkach, czego przyczyną jest naturalnie zbyt mała ilość danych.

Meteorologia, oddająca, a właściwie mogąca oddać rolnikom tyle usług, jest przez nich traktowana nader obojętnie, tymczasem mogliby oni i powinniby przykładać się do jej rozwoju. Stacye meteorologiczne mieszczą się dotąd przeważnie po miastach, przez co niektóre spostrzeżenia muszą być błędne.

[1]) Na tem polu rolnicy powinniby najwięcej współdziałać z meteorologami i na tę działalność rolników zwrócona jest baczna uwaga sekcyi klimatologicznej przy Tow. Rolniczem Niemieckiem.

Typ	Ciśnienie max.	Ciśnienie min.	Częstość i długość	Wiatr	Temperatura	Zachmurzenie	Deszcz	Mgła	Burze	Uwagi	Następuje typ
I	W	E	Wiosna Lato max. Jesień Zima min.	NW	chłód trochę cieplej	} przeciętne dwa razy częściej niż latem	} znaczne rzadkie	} nieznacz.	} rzadkie czasem	Jeżeli po I-ym następuje V, chłodne, wilgotne lato	V II (v) II (v) V
II	Centr. Europa	krańce	W. min. L. max. J. Z.	Cisza lub słabe ze zmiennymi kierunkami	upały mrozy	} minim.	} rzadkie najrzadsze	} częste	miejscowe	nocne przymrozki susze	V V } mało prawidłowe
III	N—NE	S	W. max. L. min. J. Z.	NE—E	} normalne b. mroźno	} małe znaczne	} znaczne rzadkie	} znaczne	rzadkie częste } b. rzadkie	jak II.	IV IV (v) IV IV } lub depresya
IV	E	W	W. L. min. J. Z. max.	S—SE	} ciepło mroźno	} normalne	normalne znaczne normalne małe	} znaczne	częste	częste burze	I V V V } lub depresya
V	S	N	W. min. L. max. J. min. Z. max.	SW—W	} chłód } ciepło	} znaczne	} b. częste normalne	} nieznacz.	} rzadkie	razem z I. — chłód, wilgoć latem ciepło, wilgoć zimą	II II (ıv) II—I II—I

Tak np. przeciętna temperatura roczna miast jest stale wyższa od rzeczywistej temperatury danej miejscowości o 0·5—1° C. Eaton obliczył, że gaz i węgiel, spalane w Londynie, ogrzewają na godzinę o 1·2° C warstwę powietrza 30 metrów wysoką i zajmującą przeszło 300 kilometrów kwadratowych. Insolacya miast jest za to niższa od otaczającej okolicy. Londyn np. z powodu dymu, wpływającego na tworzenie się t. zw. „czarnej mgły“, ma w ciągu roku 1026 godzin słonecznych, gdy miasteczko Kew leżące pod Londynem ma ich 1399.

Dane, tyczące się wiatru, także nie mogą być dokładne w miastach, jednem słowem, wszystkie prawie ważniejsze dane meteorologiczne mogą być gromadzone dokładniej na wsi, a rolnicy, dla których meteorologia jest ważnym współczynnikiem, powinniby się starać o zakładanie stacyi właśnie u nich.

Prócz wyżej wymienionych przyczyn, przemawiają za tem i następujące względy: Rolnik, tak zależny od pogody, zwraca na nią i teraz baczną uwagę, a mając u siebie stacyę, mógłby to czynić z lepszymi wynikami i z większym pożytkiem nie tylko dla siebie, lecz i dla społeczeństwa. Jak małym jest u nas udział rolników w pracach meteorologicznych, może świadczyć fakt, że zaledwie 8% stacyi ombrometrycznych galicyjskich jest obsługiwanych przez rolników, reszta zaś przez nauczycieli wiejskich (33%), urzędników pocztowych i t. d.; ci naturalnie, nie widząc naocznie korzyści z czynionych spostrzeżeń, robią je nie tak dokładnie, jak to być powinno. Każda taka stacya meteorologiczna byłaby ogniskiem, u którego mogliby czerpać światło wiedzy okoliczni mieszkańcy. Sieć takich stacyi pozwoliłaby na bliższe zaznajomienie się z klimatem ziem polskich, a z czasem umożliwiłaby utworzenie służby telegraficznych prognoz, których Królestwo jest dotąd pozbawione.

Miejmy nadzieję, że i na tem polu rozpocznie swą owocną działalność świeżo zawiązane Centralne Towarzystwo Rolnicze i że odegra ono taką rolę w historyi rolnictwa naszego, jaką odgrywa takież towarzystwo w Niemczech.

Inżynier Stanisław Turczynowicz.

Krótkie uwagi dla pasieczników
na miesiąc czerwiec.

Po zimnym niezwykle kwietniu, prawie do połowy maja, panowały chłody, nagle zamieniały się w upały aby po kilku dniach znów chłodom ustąpić. Te nagłe zmiany w temperaturze ujemnie się w pasiekach odczuć dały, dla tego staraniem pasiecznika będzie w tym miesiącu naprawić co maj zepsuł. Mogło się więc zdarzyć, że nie jeden rój zamiast się wzmocnić spadł, zmatczał, zaperzył się, albo zgnilec lub motylica go opanowały, trzeba tedy ule częściej rewidować, podmiatać, czyścić, skrobać, po nieuleczalnym zgnilcu ul z resztą pszczół spalić, albo ramki z woszczyną i pszczołami spalić, a ul starannie wyszorować, zdezinfekcyonować, wysuszyć, siarką wykadzić, ale robić to wszystko zdaleka od pasieki aby zarazy nie roznieść. Słabe roje połączyć, bezmatką dodać płodną matkę, lub dać im niezasklepionego czerwiu; zaściółki i maty całkiem z uli usunąć, wyloty całkiem otworzyć, pajęczynę koło uli obmiatać, pilnować pasiekę przed rabującą pszczołą, jednym słowem otoczyć pasiekę większym staraniem niż po inne lata, aby się pnie należycie przed zimą mogły rozmnożyć i wzmocnić.

W czerwcu najobfitsze żniwo pszczołom dostarczają: biała koniczyna, esparseta, chabry, ognicha, wyka, akacya, lipa, macierzanka, oraz opady rosy miodnej.

Przedewszystkiem należy pszczołom dostawiać ramki z woszczyzną pszczelą, jeżeli tę co mają, dobrze podsiadły. Kto niechce na roje czekać, niech robi z silnych pni ablegry, a systematycznem rozszerzaniem gniazda przeszkadza rojeniu.

Komu padną duże roje, niechaj je w przysposobionym ulu osadzi, bo tylko takie warto osadzać. słabe roje trzeba łączyć z porójkami, a zawsze dodać słabszy do silniejszego i dać im młodą płodną matkę. Łączyć pszczoły najlepiej wieczorem, pokropiwszy je cukrową wodą i podkurzywszy ul, do którego je zsypujemy, aby jedną woń nabrały i nie zostały ścięte przez pszczoły w ulu. Jeżeli chcemy porójek z drugim słabem rojem łączyć, to go trzeba w koszyczku muślinem obwiązanym do wieczora w cieniu trzymać, a potem dodać jak wyżej wskazano. Jeżeli zaś chcemy aby porójek wrócił do macierzystego ula, to wyłapiemy mu matkę, a ponieważ w porójku nieraz jest kilka matek, więc dobrze trzeba przepatrzeć pszczoły, a kiedy już ani jednej matki między nimi nie będzie, to pszczoły same do ula macierzystego wrócą. Z rojem, z którego chcemy wyłapać matki, należy postąpić w ten sposub: na rozłożonym w cieniu prześcieradle obrócić koszyczek dnem do góry, podłożyć go z jednej strony patykiem aby wygodnie pszczoły pod niego podchodzić mogły, na łokieć od koszyczka wysypać pszczoły, kilka z nich podgarnąć ku temu otworowi, a za nimi pójdą inne pszczoły, i wtedy uważać pilnie na ten pochód pszczół, i z niego matki powyłapywać, każdą z osobna do klateczki zamknąć, bo się mogą przydać pniom, które w jakibądź sposób utraciły matkę. Gdyby po pewnym czasie pszczoły w koszyczku zachowały się spokojnie, to będzie oznaka, że mają jeszcze między sobą matkę i tę trzeba starać się wyszukać, a będzie ona tam, gdzie pszczoły na kupce siedzieć będą, trzeba je rozgarnąć i matkę pomiędzy nich wyjąć. W ten sam sposób obsiadają one i kilka matek, każdy taki kłąb pszczeli rozgarniać trwałoby zadługo, więc najlepiej rzucać je na miskę z wodą, a kiedy się pszczoły rozlecą, by się ratować, wtedy matkę wyłapać, a pszczoły na trawę wylać, by się nie potopiły.

U pszczół do rójki niechętnych, a silnych robimy z początkiem czerwca ablegry, aby miały czas na własnym gospodarstwie przed zimą się obrobić. Późne ablegry tak samo, jak późne roje na nic się niezdały, zostaną bowiem zawsze słabe i zimą zginą.

Podczas obfitego zbioru, kiedy plastry od zatworu są już miodem zalane, wtedy je trzeba wytrząść na miodarce, nie czekając aż ją pszczoły zakryją, a wypróżnione postawić zaraz do ula, aby w noszeniu przerwy nie było. W czerwcu pojawia się czasem choroba u pszczół szaleństwem zwana. Chore pszczoły wylatują z brzękiem i impetem z ula i z wściekłością wszystko napadają, wtedy jest niebezpiecznie zbliżać się do uli. Po paroksyźmie słabną i padają na ziemię, przy czem wiele życiem przypłaca to szaleństwo. Z jakiej przyczyny ta choroba powstaje niewiadomo dotąd, jednak to jest pewnem, że trwa krótko i mało pszczół od niej ginie, i sama ustaje. Mole, czyli wszy, nie raz obsiadają pszczoły i matki, pochodzi to z gorąca lub wilgotnego stanowiska pasieki, a może z obu tych przyczyn wspólnie, ale pniom nie szkodzi, i przy częstym podmiataniu i utrzymywaniu w czystości ula niknie samo z siebie. *A. S.*

Kilka uwag
o organizacyi handlu bydłem rzeźnem.

Odczyt wygłoszony przez Dra M. Zawadzkiego na Walnem Zebraniu ck. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego dnia 16 kwietnia 1907.

(Ciąg dalszy).

Wpisowe członka wynosiło 20 kor. a udział 2000 kor. Siedziba i główny zarząd związku znajdował się we Lwowie. Pomimo bardzo znacznej ruchliwości, jaką się Ogólny związek odznaczał, stowarzyszenie to po trzechletniem istnieniu musiało się rozwiązać, na co złożyły się głównie dwa momenty. Myśl dobra i dobra wola założycieli spotkała się z pewnymi niedostatkami w zarządzie, który zbyt ufał ludziom pobierającym zaliczki i na nich też najwięcej strat poniesiono.

Targ otwarty pod Krakowem w byłym zakładzie kontumacyjnym w Prądniku białym znalazł się odrazu w trudnych warunkach. Zakład kontumacyjny oddalony jest od rzeźni miejskiej blizko o całą milę, z tego powodu rzeźnicy krakowscy niechętnie założony tam targ, odwiedzali, zbyt wiele bowiem

mieli trudności z doprowadzaniem bydła do rzeźni, które przez dłuższe pędzenie traciło znacznie na wadze.

Cóż się więc stało?

Targ na bydło włościańskie i bydło drobne, oraz na nierogaciznę odbywał się równocześnie częścią w Krakowie na Dajworze, częścią na Podgórzu, poczem w roku 1899 przeniósł się zupełnie na Podgórze, dokąd także przenieśli się komisyonerzy zajmujący się handlem bydła rogatego roslego na rampie kolejowej w Krakowie.

Podgórze było już korzystniej w stosunku do rzeźni mieskiej położone niż zakład kontumacyjny. W ten sposób targ otwarty przez ogólny związek nie miał poparcia u miejscowych odbiorców t. j. u rzeźników krakowskich, którzy kupując nierogaciznę i cielęta bliżej rzeźni chcieli mieć też i woły pod ręką i dlatego też targ ów chromał od samego początku.

Jakkolwiek gmina m. Krakowa wynajęła ogólnemu związkowi zakład kontumacyjny tanio, to przecież z użyciem tego zakładu na cele targu bydła łączyły się niepomierne koszta.

Prowadzanie interesu w zakładzie kontumacyjnym utrudniała też i Kolej północna, która nie tylko liczyła za dowóz bydła ogólnemu związkowi wysokie opłaty, ale nadto kazała sobie płacić na utrzymanie urzędnika i banmistrzów rzekomo przez cały rok zajętych na kontumacyi, którzy de facto tylko rzadko kiedy na kontumacyi się pojawiali. To pociągało za sobą wydatki nie pozostające w żadnym stosunku do targu będącego dopiero w zawiązku.

I tak, podczas gdy na targi, nadchodziło po 100, 150, 200 sztuk bydła rogatego rosłego, gdy n. p. w roku 1899 spęd miesięczny wahał się od 400 do 600 sztuk, to należytość Kolei północnej t. j. płaca urzędnika, banmistrza, utrzymanie zwrotnic i oświetlenie kolei i t. p. pochłaniały miesięcznie kwotę 800 do 900 kor., a w tej kwocie nie było jeszcze należytości za dostawę wozów do zakładu, którą Kolej północna liczyła osobno po 9 kor., od wozu.

ad. 2. Dążność rolników do możliwie najkorzystniejszego spieniężania bydła rzeźnego objawia się w zakładaniu stowarzyszeń, które zajmują się biciem bydła i nierogacizny na wspólny rachunek i sprzedażą mięsa świeżego, a niekiedy nawet przetworzonego na wyroby masarskie.

Pierwsze tego rodzaju stowarzyszenie powstać miało, jak to hr. Steinach podaje w dziełku swem pod tytułem: „Ländliche Viehverkaufs und Schlächterei—Genossenschaften w r. 1888 w Hersens w Danii. Biło ono nierogaciznę i sprzedawało pewną część mięsa na miejscu, większą atoli część, szczególniej słoninę, wysyłało do Anglii.

Ponieważ mięso wieprzowe i słonina duńska miały tam znaczny odbyt, czego dowodzi ta okoliczność, iż w roku 1894 wywieziono jej do Anglii za 2189690 funtów szterlingów (około 52 milionów kor.) a stowarzyszenie w Horsens robiło dobre interesy, przeto za jego przykładem powstawały nowe. Już w roku 1896 istniało w Danii 16 takich stowarzyszeń, które rocznie biły 510000 sztuk nierogacizny; obecnie jest ich już 30, a biją rocznie około 790000 sztuk. Każdy członek stowarzyszenia musi się zobowiązać, że przez 7 do 10 lat będzie dostarczał stale pewnego minimum towaru żywego, a to pod karami konwencyonalnemi. Zarząd stowarzyszenia dostarczoną nierogaciznę kupuje na podstawie oceny dokonanej przez komitet w tym celu ustanowiony. Cenę kupna płaci Zarząd członkowi zaraz, odtrącając z niej na koszta administracyjne i fundusz żelazny po 1 kor. duńskiej od 100 klg. Zyski stowarzyszenia dzieli się pomiędzy członków w stosunku do udziałów. Stowarzyszenia mają swoich agentów w Anglii, którzy starają się tam o sprzedaż słoniny i pewnej części mięsa wieprzowego; resztę sprzedaje się na miejscu w Danii lub też przetwarza na wyroby masarskie, co jeszcze więcej podnosi zyski stowarzyszenia. Rząd duński popiera działanie tych stowarzyszeń przez ulgi taryfowe na kolejach i subwencye dla towarzystw żeglugi zajmujących się transportem mięsa do Anglii.

W Niemczech stowarzyszenia tego rodzaju nie wykazują już takiego powodzenia jak w Danii. Pierwsze stowarzenia rolników dla bicia bydła i sprzedaży mięsa w Rosenberg w Prusiech-zachodnich i w Waren w Meklenburgu upadły po kilkoletniem zaledwie istnieniu, a z dawniej założonych utrzymują się jeszcze rzeźnie i wędzarnie prowadzone przez stowarzyszenia w Espe i w Olpe w Westfalii i to tylko przy pomocy znacznej subwencyi tudzież tanich pożyczek, udzielanych przez ministerstwo rolnictwa. Członkami tych stowarzyszeń są przeważnie włościanie okoliczni. W ostatnich czasach powstało w Niemczech jeszcze siedm podobnych stowarzyszeń, o ich jednak działalności, nie można jeszcze nic pewnego powiedzieć.

W Szwajcaryi istnieje tylko jedno takie stowarzyszenie, mianowicie w Lozannie, założone w roka 1888 przez włościan okolicznych, a zajmuje się ono nie tylko biciem bydła, ale i detaliczną sprzedażą mięsa. Do stowarzyszenia mogą należeć i konsumenci, ma więc ono już charakter spółki spożywczej. Interesy tego stowarzyszenia nie są zbyt rozgałęzione i nie przekraczają miary interesów zamożnego rzeźnika. Stowarzyszenie genewskie założone na większą skalę upadło w roku 1896, przyprawiając swoich członków o bardzo znaczne straty, po likwidacyi otrzymali bowiem zaledwie 5% swoich udziałów. Z tego już można nabrać przekonania, że stowarzyszenia nie nadają się do prowadzenia tak skombinowanego interesu, jakim jest rzeźnictwo i masarstwo, a powodzenie, jakiem się cieszą w Danii, przypisać należy wyjątkowemu położeniu i dobremu odbiorcy, Anglii.

Zresztą być może, że próby dotąd czynione były niedołężne, że ludzie, których użyto do prowadzenia interesu, mało byli fachowi i dlatego rzecz się nie udału. Ciekawy będzie rezultat finansowy stowarzyszenia wiedeńskiego „Die Erste Wiener Grossschlächterei-Aktiengesellschaft“, sądzę jednak, że nie będzie pomyślny, a widać to z akcyi tego stowarzyszenia, która w stosunku do kapitału zakładowego wynoszącego 5 milionów koron jest bardzo anemiczną. Niedługo ciekawość zaspokoimy, gdyż nie przypuszczam, aby Rada nadzorcza mogła jeszcze dłużej ociągać się z opublikowaniem bilansów.

3. Najnowszem objawem dążeń do uzdrowienia pośrednictwa w handlu bydłem są t. z. biura pośrednictwa sprzedaży.

W Niemczech istnieją dwa takie biura, a mianowicie, biuro monachijskie „Geschäftsstelle für den Schlachtviehverkauf“, założone w roku 1897 przez Radę rolniczą bawarską, i biuro hamburskie „Viehverkaufsstelle“, założone przez Izbę rolniczą dla Szlezwigu i Holsztynu.

Biuro monachijskie podejmuje się sprzedaży na targu miejskim bydła wszelkiego rodzaju, a więc wołów, buhai, krów ciełąt i nierogacizny i ręczy za cenę kupna, którą wypłaca istniejąca przy biurze kasa bydlęca, tak że nadsyłający bydło hodowcy w żadnym razie nie potrzebują udzielać kredytu. Nadsyłający może albo oznaczyć ostateczną cenę sprzedaży, a wtedy biuro się z tem zastrzeżeniem liczy i niżej ani na pierwszym ani na drugim targu bydła nie sprzedaje, albo pozostawia kwestyę ceny zarządowi biura, który bydło taksuje i przeznacza na najbliższy dzień targowy do sprzedaży.

Jeśli biuro otrzymało co do ceny najniższej limito i ani na pierwszym, ani na na drugim targu ceny oznaczonej za bydło nie uzyskało, ma prawo na trzecim targu sprzedać poniżej oznaczonej ceny. Gdyby sprzedaży nie udało do skutku doprowydzić, to o ile właściciel zwrotu bydła nie zażąda, biuro zarządza zabicie bydła, celem sprzedaży mięsa w wolnej jatce na rachunek właściciela. Biuro odpowiada za należytą obsługę, karmienie i pojenie bydła, za rzetelne postępowanie przy sprzedaży, nieodpowiada atoli za szkody i przypadki a to aż do chwil, sprzedaży.

Sprzedaży bydła dokonuje komisyoner ze strony biura, który pobiera tytułem prowizyi od jednej sztuki bydła rosłego po 2 marki, od cielęcia po 80, a od świni po 70 fen., oprócz tego płaci nadsyłający bydło na rzecz biura za pośrednictwo od 1 sztuki bydła rosłego 1 markę, od cielęcia lub świnki po 80 fen., oprócz kosztów żywienia, pojenia i obsługi.

Z razu koła rolnicze przyjęły biuro chłodno, do czego niewątpliwie przyczyniły się dość wysokie, mojem zdaniem, należytości za pośrednictwo i przysyłały do sprzedaży tylko towar pośledniejszy. W czasie od 1/5 1897 t. j. od chwili

założenia aż do 31/12 1905 t. j. w ciągu lat $8^1/_2$ interweniowało biuro przy sprzedaży 10819 sztuk bydła rogatego rosłego, 48460 cieląt i 11592 świń, uzyskawszy za te zwierzęta (70871 sztuk) łącznie 7150353 m. 65 fen. W roku zeszłym biuro monachijskie rozszerzyło swój zakład, zaprowadzając ubezpieczenie własne bydła od szkód w czasie transportu i w rzeźni od konfiskat, co miało ten skutek, iż w ciągu jednego roku (1906) pośredniczyło już przy sprzedaży 34900 sztuk bydła i nierogacizny wartości łącznej 2947218 m. 58 f., co wskazuje na pomyślny jego rozwój.

Jeszcze pomyślniej rozwija się biuro pośrednictwa w Hamburgu, opierające się na podobnej do monachijskiego, organizacyi. Biuro to zajmuje się wyłącznie pośrednictwem w sprzedaży bydła rzeźnego, oraz udzielaniem wyjaśnień o każdoczesnym ruchu handlowym na targu hamburskim.

Komisya sprzedaży bydła składa się pięciu członków, z których dwóch wybiera Wydział hodowli bydła rogatego i dwóch wydział hodowli nierogacizny, jednego mianuje naczelnik Izby rolniczej. Instruktor hodowli przy Izbie rolniczej pomaga komisyi w jej działalności. Kierownik biura pośrednictwa podlega kontroli ze strony powyższej Komisyi.

Na pokrycie kosztów połączonych z żywieniem zwierząt przez jeden dzień przed dniem targowym, dalej na pokrycie opłat targowych, ubezpieczenia od wypadku przy transporcie kolejowym, oraz od konfiskaty w rzeźni, wreszcie tytułem należytości za pośrednictwo przy sprzedaży pobiera biuro od jednego wołu lub buhaja od 10 do 15, od krowy od 7 do 10, od cielęcia 2·50 do 4 marek a to stosownie do wagi zwierzęcia, od nierogacizny bez względu na wagę po 2 m. 60 f. od sztuki.

Posiadam daty dotyczące ruchu handlowego za cały czas od założenia biura aż do ostatniej chwili. Nie mogę atoli nużyć Szanownych Panów wyliczaniem cyfr, które i tak prędko ulatują z pamięci. Dosyć jeśli wspomnę, że w roku 1901 t. j. w drugim roku istnienia swego biuro hamburskie obsługiwało już około 3000 rolników, którzy nadesłali 23096 sztuk bydła i nierogacizny łącznej wartości 2306195 m. W roku 1902 ilość nadesłanego żywego towaru wzrosła do 26225 sztuk wartości 2637709 marek, w roku 1903 do 30967 sztuk wartości 2728289 m., w r. 1904 do 36534 sztuk wartości 3239409 m., w r. 1905 do 39173 sztuk wartości 4491241 m., wreszcie w r. 1906 doszła do 45028 sztuk wartości 5528778 m. Biuro hamburskie zatem rozwija się stale z roku na rok, agendy jego się zwiększają zwłaszcza przy pośrednictwie sprzedaży nierogacizny, której spęd w I-ym kwartale b. r. dochodzi już do 2000 sztuk tygodniowo.

Nagła zwyżka cen mięsa w roku 1905 skłoniła Magistrat wiedeński do otwarcia za przykładem Niemiec w dniu 1 czerwca 1905 na targowicy w St. Marx biura pośrednictwa „Städtische Uebernahmsstelle für Vieh u. Fleisch". Magistrat wychodząc z założenia, że biuro to ma służyć przedewszystkiem celom aprowizacyi miasta przez bezpośrednie zainteresowanie się hodowców targiem wiedeńskim, oparł biuro na odmiennych niż biuro niemieckie podstawach i nie pobiera żadnych zgoła należytości za pośrednictwo.

Biuro wiedeńskie nawiązało stosunki nie tylko z większymi hodowcami Niższej- Wyższej-Austryi i Karyntyi, ale także z włościanami tych krajów, którzy od czasu istnienia targowicy wiedeńskiej poraz pierwszy towar żywy wprost tu na ręce biura posyłali.

O żywotności biura świadczy to że już w czasie od 1 czerwca do końca grudnia 1905 pozyskało sobie 242 komitentów, którzy do sprzedaży nadesłali 1333 sztuk bydła rogatego 211cieląt i owiec, 3353 sztuk nierogacizny (razem 4897 sztuk bydła i nierogacizny) oraz $1042^1/_2$ klgr. mięsa łącznej wartości 990823 kor. 49 hal. Rok 1906 jako drugi rok istnienia biura wiedeńskiego wskazuje na jego dalszy rozwój, skoro zdołało zjednać sobie więcej zwolenników i pośredniczyć przy sprzedaży 1736 sztukach bydła rogatego, 1104 cieląt i owiec, 6599 nierogacizny, (razem 9439 sztuk bydła i nierogacizny) oraz 31031 klgr. mięsa wartości 2001900 kor.

U nas w Galicyi otwarto we Lwowie w grudniu 1905 r. biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, którego organizacya zbliżoną jest do organizacyi biura wiedeńskiego.

Biuro lwowskie pobiera bardzo skromne należytości za wyładowanie, obsługę i karmienie bydła, oraz bardzo nizką prowizyę za pośrednictwo, która wynosi przy bydle rogatem rosłem po 30 hal. od każdych 100 kor. uzyskanych na bydle, a po 50 hal. od każdych 100 kor. uzyskanych za bydle drobne, lub sztukę nierogacizny. Biuro to, sądząc z dat jakie otrzymałem na miejscu, rozwija się pomyślnie i przeczy już dziś pesymistycznym zapatrywaniom niektórych kół, jakoby taka organizacya nie miała u nas racyi bytu.

Za pośrednictwem biura lwowskiego sprzedano w roku 1906 526667 klg. mięsa i 2157 sztuk bydła za łączną kwotę, 1456917 kor. 99 hal., z której około 700000 kor. przypada za sprzedane bydło. Jak na pierwszy rok istnienia ruch handlowy biura przedstawia się zupełnie zadawalniająco.

III.

Jeżeli pozwoliłem sobie skreślić w kilku rysach ustrój pośrednictwa w handlu bydłem i jego wady u nas, dalej ogólne niezadowolenie z podobnego pośrednictwa za granicą i zabiegi około jego nowej organizacyi, to nie dlatego, jakobym sadził, iż rzeczy te nie są Szanownym Panom znane; celem moim było wykazać, iż przedewszystkiem u nas wyłania się konieczna potrzeba odpowiedniego zreformowania dotychczasowego pośrednictwa nie odpowiadającego ani interesom hodowców ani też interesom konsumentów, a dalej uzyskać należyte tło do omówienia najważniejszej kwestyi, a mianowicie, które ze środków stosowanych gdzieindziej należałoby zastosować u nas, czyli innemi słowy, czy i o ile z doświadczenia innych zkorzystać.

1) Droga, jaką odbywa dziś u nas żywy towar, nim się z rąk hodowcy do rąk odbiorcy t. j. rzeźnika dostanie, jest jak wykazałem bardzo długą, gdyż występuje tu kilka jednostek, faktor, handlarz i komisyoner, i bardzo kosztowną, skoro pośrednictwo samo — nie licząc kosztów transportu, żywienia w czasie od kupna do sprzedaży etc. — pochłania blisko 13% wartości towaru żywego.

Gdybyście Szanowni Panowie obliczenie moje uznali nawet za zbyt pesymistyczne, chociaż według mnie odpowiada ono w zupełności rzeczywistym stosunkom, to nie jednego musi zdziwić, dlaczego na tych faktorach, handlarzach i komisyonerach nie widać tych olbrzymich zysków. Przyczyny tego szukać należy w tem, że oprócz powyższych trzech czynników biorących udział w tych zyskach, występuje w pośrednictwie handlu bydłem jeszcze jeden czynnik, o którym się rzadko mówi, a który z tego pośrednictwa największą korzyść odnosi.

Handlem a raczej pośrednictwem w handlu bydła nie zajmują się u nas ani ludzie zamożni, ani ludzie o wyższem wykształceniu handlowem praca bowiem jest ciężka, niewdzięczna i wymagająca w tych warunkach jakie się wyrobiły, niezmiernie elastycznego usposobienia.

Nic też dziwnego, że przeważna część tych ludzi t. j. faktorów, handlarzy i komisyonerów, nie mając, ani własnego kapitału, ani tak zwanej zdolności kredytowej nie może posługiwać się kredytem bankowym, tanim, ale musi szukać kredytu prywatnego, który jest droższy i to tem droższy, im dany faktor, handlarz i komisyoner dla pożyczonych pieniędzy mniejszą daje rękojmię.

Ponieważ hodowca nie może wogóle, a w takich warunkach w szczególności udzielać pośrednikom (handlarzom, faktorom i komisyonerom) kredytu, oni zaś sami nie mają potrzebnego kapitału własnego, przeto siłą rzeczy występuje w pośrednictwie czwarty czynnik, a mianowicie kapitalista prywatny pożyczający pośrednikom pieniędzy na wyższy procent, lub też lichwiarz pożyczający na procent bardzo wysoki. Tak więc te znaczne kwoty, które pochłania pośrednictwo, przypadają do podziału nietylko między owe trzy widome czynniki pośredniczące, lwią część z tych zysków zabiera dla siebie działający z ukrycia kapitalista prywatny.

(C. d. nast.).

Sprawy bieżące.

Porządek obrad posiedzenia Komitetu c. k. Tow. roln. krak. w dniu 5 i 6 lipca b. r. Piątek dnia 5 lipca 1907: Sekcya chowu bydła rogatego o godz. 9 rano. Komisya budowy własnego domu o godz. 9 rano. Sekcya rolna o godz. 10 r. Sekcya handlowa o godz. 11 rano. Sekcya administracyjna o godz 3 po poł. Sekcya chowu drobnego inwentarza o godz. 4 po poł. Sekcyi chwu koni o godz. 5 po poł. Sobota dnia 6 lipca 1907: Sekcya przemysłu rolniczego o godz. 9 rano. Posiedzenie pełnego Komitetu o godz. $9^1/_2$ rano.

III. Zgromadzenie Ogólne Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się w sali Rady powiatowej w Krakowie (ul. Pijarska 3) dnia 4 lipca 1907 o godz. 10 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z II Zgromadzenia Ogólnego. 2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1906. 3) Sprawozdanie Związku Stowarzyszeń zarobkowyach i gospodarczych we Lwowie z dokonanej lustracyi Syndykatu w dniach 17 i 18 czerwca 1907 r. 4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z odbytej rewizyi toku spraw, ksiąg i rachunków z r. 1906. 5) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku (referent p. Aleksander Dąmbski). Prezes: *Henryk Dolański.*

* * *

Zamknięcie rachunków Syndykatu Towarzstw rolniczych w Krakowie (Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką wyłożone jest w biurze Syndykatu, Plac Matejki l. 1 (Hotel centralny) do użytku P. T. Członków od godz. 10 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu.

Ogólna Rada Towarzystwa Kółek rolniczych odbędzie się we Lwowie 9 i 10 lipca 1907 r. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i powitanie. 2. Odczytanie protokołu z VIII Ogólnej Rady. 3. Pogląd na 25-letnią działalność Towarzystwa. 4. Sprawozdanie Zarządu głównego z czynności za r. 1906: a) w kierunku rolniczym, b) w kierunku handlowym, c) w kierunku organizacyjnym. 5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej na rok 1906. 6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1907. 7. Referat: „Zadania Kółek rolniczych wobec dzisiejszego stanu rolnictwa". 8. Sprawozdanie o wnioskach, przekazanych Zarządowi głównemu przez VIII Ogólną Radę. 9. Sprawa wniosków, zgłoszonych na IX Ogólną Radę.

Wystawa hygieniczno-lekarska we Lwowie. W zbudowanym na placu wystawowym obok Panoramy Racławickiej pawilonie techniczno-mleczarskim firmy Burmeister i Wain Towarz. akc. Kopenhaga odbywają się codziennie demonstracye na maszynach najnowszego systemu marki Perfect między godziną $4^1/_2$ a $5^1/_2$ po południu. W tym samym pawilonie każdego poniedziałku przez cały czas trwania wystawy odbywać się będą między godziną 5 po południu wykłady z dziedziny mleczarstwa i hodowli bydła.

Wykładać będzie kierownik Biura techniczno-mleczarskiego p. Józef Tadeusz Gawlikowski były instruktor mleczarstwa przy Wydziale krajowym. Wstęp wolny.

Wystawa masła i zjadzd mleczarski we Lwowie. Jak wiadomo, we Lwowie została otwartą i do końca lipca trwać będzie wystawa hygieniczna. Naczelnem jej zadaniem jest okazanie najszerszej publiczności możliwie wszystkich zdobyczy, osięgniętych w naszym kraju na polu ochrony zdrowia. Wystawa ta dla osób pracujących w przemyśle mleczarskim posiada nader doniosłe znaczenie; daje bowiem sposobność wykazania się, że w pracy naszej nad podniesieniem techniki mleczarskiej obok uzyskania możliwie najwyższej rentowności naczelne miejsce zajmują starania o dostarczenie konsumentowi najlepszego, prawdziwie zdrowego produktu. W tem przeświadczeniu Galicyjski komitet ocen i wystaw masła zamiast zwykłej wiosennej oceny masła urządza na wystawie hygienicznej Zbiorową wystawę masła i serów w dniach od 21 do 25 lipca b. r.

Prace w celu zorganizowania tej wystawy są w pełnym biegu. Na odnośne wezwanie zgłosiło się 54 wystawców masła i 7 wystawców serów; dalsze zgłoszenia się będą przyjmowane tylko do 12 lipca b. r. Mamy więc nadzieję, że całość wystawy będzie przedstawiała się poważnie i obudzi zainteresowanie publiczności.

Równocześnie i obok wystawy masła i serów Biuro mleczarskie przy Wydziale krajowym urządza wystawę obrazującą akcyę nad podniesieniem mleczarstwa w kraju. Niewątpliwie znaczna ilość właścicieli i pracowników mleczarskich zamierza zwiedzić wystawę hygieniczną i wielu z nich weźmie udział w X zjeździe przyrodników polskich, który odbędzie się we Lwowie w dn. od 22 do 25 lipca i zapowiada się nader interesująco.

Zwołujemy zatem do Lwawa Zjazd mleczarski na dzień 25 lipca b. r. z programem następującym: 1) O godz. 9 rano spotkanie się na wystawie w pawilonie mleczarskim i następnie wspólne zwiedzenie całej wystawy. 2) O godz. 12 wspólny obiad. 3) O godz. 2 zebranie z porządkiem dziennym: a) Ogłoszenie nagród i omówienie wyników oceny. b) Wykład lustratora inż. Mokrzyńskiego „O znaczeniu pasteryzacyi dla naszych mleczarń". c) Wykład instruktora inż. Ż. Chmielewskiego „O zasilaniu mleczarń wodą i urządzaniu ścieków. 4) Wolne wnioski.

Próby szczepienia przeciw chorobie racic i pyska. W jednym z paryskich dzienników znajdujemy obszerniejszą wzmiankę o ostatnim zebraniu Akademii medycznej, na którym prof. Cornil przedstawił poczynione przez weterynarza p. Ory, próby szczepienia bydła rogatego przeciw chorobie racic i pyska.

P. Ory wpadł na pomysł zastosowania szczepienia krowianką dla zabezpieczenia krów przed tą zarazą. Dokonał też, szereg doświadczeń we własnej oborze.

Doświadczenia te datują się już od 1901 r. Wówczas to p. Ory przeprowadził pierwsze próby, które dały rezultat zadawalniający. Krowa lat 7, której uprzednio zaszczepiono krowiankę wprowadzoną została do obory, gdzie osobno stało około 30 krów chorych. Karmiono ją paszą, którą sztuki chore lizały i mimo to najmniejsze oznaki choroby u niej nigdy nie zauważouo. Po pewnym czasie, zastąpiono krowę tą inną w wieku lat 4, której również zaszczepiono krowiankę, lecz i ta okazała się absolutnie odporną.

W marcu i kwietniu b. r. ponowiono doświadczenia na jałówce 11 miesięcznej i na krowie 7-letniej. Zaszczepiono im krowiankę i sprowadzono do obory, gdzie było przeszło 40 krów chorych.

Ponieważ po pewnym czasie nie zauważono żadnych oznak choroby, spróbowano sztucznego zakażenia, wprowadzając do pyska zaszczepionych krów pewną ilość śliny krów chorych i wcierając mocno na język i podniebienie dla ułatwienia zakażenia. Następnie przez kilka dni pojono je wodą zakażoną śliną sztuk chorych. Mimo to obie sztuki okazały się zupełnie odpornemi.

Paryzka Akademia medyczna uznając ważność podobnego odkrycia, wybrała specyalną komisyę, dla bardziej naukowego zbadania kwestyi szczepienia krów przeciw chorobie racic i pyska. *J. T.*

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Brody:** 1 gumienny, 120 K. i ordyn., piśmienny; 3 fornali. — **Drohobycz:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 pisarz gospodarczy, 20 K. i wikt; 2 gajowych. — **Jarosław:** 1 gajowy-żonaty, 150 K, rocz., 2 mgr. pola, 2 sągi drzewa, wolno trzymać 4 sztuki bydła, % od sprzedanego materyału, 1 fura siana, 4 fury wyściółki leśnej, Broń otrzyma z zarządu. Zwrot kosztów podr. — **Kraków:** 14 kosiarzy, wedle umowy; 12 kobiet do robót rolnych, wedle umowy; 8 parobków do koni, — **Lwów:** 1 gajowy; 40 robotników rolnych, od 1. lipca. — **Nowy Sącz:** 1 wolarz, 6 K. mies. i utrzymanie; 1 fornal, 8 K. mies. i utrzym.; 20 robotników rolnych, mężczyźni 24 K. mies., dziewki i chłopcy 20 K. mies. i wikt. — **Oświęcim:** 4 dziewki do krów; 1 parobek do koni cugowych; 1 chłopak do koni. — **Tłumacz:** 1 pisarz ekonomiczny. — **Bochnia:** 12 parobków-kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie; 8 dziewek do bydła, 80—120 K. i utrzymanie; 1 pomocnik gospodarczy z niższą szkołą roln.; 27 robotników rolnych, chłopi umiejący kosić 30 K. mies., chłopcy i dziewczęta wyżej lat 18, 26 K., dla wyrostków 20 K. i cały deputat, oraz zwrot kosztów podr.; 40 robotników do robót w polu i d do cegielni i 2 kucharki dla nich. płaca 30 K. mies. Podczas robót w cegielni otrzymają robotnicy o 20 gr, dziennie więcej. — **Sanok:** 1 ekonom lub pisarz, rzetelny dobry gospodarz;

2 parobków dworskich; 4 dziewki folwarczne; 2 chłopaków do koni. — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych: — **Tłumacz:** 1 furman.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 1leśniczy; 4 agronomów; 3 pomocników gospodarczych. — **Brody:** 4 leśniczych egzaminowanych; 3 ekonomów. — **Gorlice:** 1 ekonom. — **Jarosław:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 polny lub karbownik, 60—80 K. rocz. 12 krc. ordyn., 1/2 l. mleka, opał i mieszkanie. — **Drohobycz:** 1 polny lub gajowy; 1 gumienny lub dozorca lasu; 4 parobków do koni; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 gajowy. — **Kałusz:** 1 ekonom, 1000 K. i ordyn. i t. d.; 1 gajowy, 160 K., ordyn. i t. d.; 1500 robotników do żniw, na 10 snop i ordyn. — **Kraków:** 2 ekonomów; 1 leśniczy; 1 gajowy. — **Lwów:** 4 ekonomów i pisarzy ekonomicznych. — **Oświęcim:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 ekonom lub rządca. — **Podhajce:** 1 ekonom. — **Tłumacz:** 2 leśniczych, żonatych. — **Sanok:** 2 ekonomów-kawalerów ze szkołą roln. i dłuższą praktyką; 2 pisarzy gospod.; 1 podleśniczy, także jako ekonom, lat 47. — **Kraj. Biuro:** 1 rządca ekonom. lub ekonom, lat 52, żonaty; 18 ukończonych uczniów szkoły roln. w Horodence, na praktykę gospodarczą. Zwracać się należy do Dyrekcyi tejże szkoły; 1 rządca ekonom z kaucyą 3—4000 K., lat 54, żonaty; 1 ekonom lub zarządca gospodarski, mający 29 lat praktyki, z czego 18 na jednem miejscu w dobrach Ks. Sapiehów. — **Drohobycz:** 1 furman do koni cugowych. — **Lwów:** 4 furmanów. — **Łańcut:** 1 furnan do koni wyjazdowych, lat 26, 16—20 K. i wikt. — **Podhajce:** 2 furmanów. — **Sanok:** 2 furmanów do koni cugowych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 25. czerwca 1907.

Tendencya dzisiejszego targu była mało ożywioną przy ograniczonych obrotach, jakkolwiek obniżenie cen nie jest widoczne, to wobec rezerwy młynarzy, zmuszeni byli sprzedający do pewnych ustępstw. Rzepak zimowy poszukiwany.

Sprzedawano: pszenicę białą od 9.50—9.70 K., pszenicę czerwoną od 9.45—9.60 K., żyto od 8.50—8.75 K., jęczmień od 8.25—9.00 K., owies od 9.30—9 60 K., groch zwykły od 10.00—11.00 K., groch Victoria od 12.00—14.50 K. (do siewu), wyka nowa od 7.50—8.00 K., bobik od 8.00—8.50, kukurudza stara od 0.00—0.00 K., kukurudza nowa od 7.60—8.00 K., kukurudza Cinquantino 8.35—8.50 K., otręby pszenne od 6.20—6.40 K., żytnie od 6.40—6.55 K., rzepak 16.30—16.60 K., koniczyna nasienna czerwona od 00.00—00.00 K., koniczyna biała od 00.00—00.00 K., tymotka od 00.00—00.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 25/VI 14.20—15.00 K. **Lwów** 26/VI 00.00—00.00 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 25/VI 14.80—15.20 K. 100 kg.

	czerwiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	26	18 80—19.20	16.60—17.00	18.00—19.00	18 00—19.00
Tarnów	21	18.00—18.50	16.00—16.50	17.00—18.00	17 50—18 50
Podwołoczyska .	15	18.50—20.00	16.00—17.00	18.00—19.50	17.00—18.00
„ ros. bez cła	15	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	25	18.80—19.40	16.30—16.80	14 20—15.00	16 20—17.50
Peszt	25	20.52—20.54	16.72—16.74	00.00—00.00	14.98—15.00
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	22	18.90 21.50	17.70 19 70	14.30—17.00	17.30 18.50
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. Wiedeń 25/VI 12.40—12.90 K., **Lwów** 26/VI 00.00—00.00 K. **Peszt** 25/VI 11.62—11.64 K. **Tarnów** 21/VI 17.00—18.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 11.20—11.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 23/VI 20.00—23.00 K. **Lwów** 26/VI 23.00—24 00 K. **Tarnów** 21/VI 20.00—26.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 26/VI 00.00—00.00 K. **Podwołocz.** 15/V 11.60—11.80

Chmiel. Wiedeń 13/VI zatecki miejski 340—360 K, zatecki okoliczny, 330—360 K., anschauer czerwony 270—290 K., zielony 250—260 K. za 100 kg. **Lwów** 27/V 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 25/VI 34.60—34 80 K. **Tarnów** 21/VI 31.00—33.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 25/VI 6.00—7.00 K. **Tarnów** 21/VI 5.80—6.40 K. **Lwów** 26/VI 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 26/V 000.00—000.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/V 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 28/V styryj. 150.00—160.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 25/VI 00.00—000.00 K. **Lwów** 26/VI 00.00—000.00 K. **Wiedeń** 28/V 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 00—00.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 24/VI galicyjskie prima 80.00—92.00 K., secunda 71.00—79.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 209.

Nierogacizna. Wiedeń 20/VI. prima 98.00—108.00 K. tłuste 109.00—114.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 28/VI. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 384 sztuk, jałownika 112, cieląt 373 owiec i kóz 2, nierogacizny 371. Płacono za woły po 80—90 K. za krowy 68—76 K., buhaje 00—00 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płapłacono 20—46 K. za sztukę. Za nierogaciznę tuczną po 126—142 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wieden 21/VI deserowe 2.80—3 20 K., wiejskie 2.40—2.80 K. zwykłe targowe 2 10—2 40 K. **Kraków** 25/VI targowe 1.80—2.00 K. za 1 kg. **Hamburg** 21/VI stołowe I klasy 210.00—220.00 M. II klasy 190.000—200.00 M. III klasy 180 00—190.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 22/VI dworskie i spółkowe, prima 216 00—220 00 M., secunda 206.00—214.00 M., tertia 194.00—204 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 21/VI prima 38—39 sztuk, secunda 40—41 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 25/VI 2.60—3.00 K. **Berlin** 25/VI 2.65—2 70 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 26/VI surowy 75% 57.40—58.00 K., 21/VI rafinowany 90% bez opłaty 148.50—149.00 K.

Lwów 26/VI 53.00—53.50 K.

Pasza.

Siano. Kraków 25/VI 4.00—6.00 K. **Tarnów** 21/VI 5.50—7.00 K. **Wiedeń** 14/VI 6 60—8.60 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 25/VI 6.80—8.00 K. **Wiedeń** 14/VI 5.00—10.00 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 25/VI 4.40—5.20 K. **Tarnów** 21/VI 5.10—5.50 K. **Wiedeń** 14/VI 3.40—5 30 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.